

Od Big Pharma do Big Dharma

18 lipca 2018

„Badania medyczne zrobiły tak niebywały postęp, że dziś praktycznie nie ma już ani jednego zdrowego człowieka” – Aldous Huxley.

„Zawody medyczne są kupowane przez przemysł medyczny, nie tylko w kwestiach praktyki medycznej, ale także nauczania i badań. Instytucje akademickie tego kraju godzą się na to, by stawać się płatnymi agentami przemysłu farmaceutycznego. Uważam to za niegodne” – Arnold Seymour Relman (1923 – 2014), Profesor Medycyny Uniwersytetu Harvard i były redaktor naczelny „New England Medical Journal”.

„Ta sprawa przeciwko nauce jest dosyć oczywista: duża część literatury naukowej, przypuszczam, że połowa, może najzwyczajniej w świecie być nieprawdziwa. Nadszarpnięta badaniami opartymi na zbyt małej próbie z mizernymi wynikami, niemającymi podstaw analizami wyjaśniającymi, jawnym konfliktem interesów a także z obsesją gonienia za modnymi trendami o małej wartości – nauka uczyniła zwrot ku ciemności” – dr Richard Horton, redaktor naczelny czasopisma „The Lancet”.

Przechadzając się w internetowej sieci znalazłem różne dane dotyczące naszego zdrowia i tego, co zwie się mianem Big Pharma. Ponieważ dane, które postanowiłem przytoczyć pochodzą z różnych lat, niektóre z pewnością wymagają aktualizacji. Ponieważ wiele zjawisk, które obserwujemy oraz towarzyszące im procesy mają obecnie tendencję wykładniczego wzrostu, można więc założyć, że liczby, którymi się posługuję są raczej wyższe.

Dane, które przedstawiłem opatrzyłem komentarzami; w zakończeniu umieściłem całość w uniwersalnej perspektywie skoku ewolucyjnego.

USA: Ponad trzysta tysięcy ludzi rocznie umiera w USA z powodu pomyłek personelu lekarskiego, nieudanych interwencji chirurgicznych, infekcji nabytych w szpitalach (łatwiej tam niż gdziekolwiek indziej „złapać” jakąś chorobę, ponieważ z łatwością rozmnażają się tam superbakterie – uodpornione na antybiotyki) i efektów ubocznych lekarstw. Niektórzy lekarze (dr Robert Mendelsohn) twierdzą, że szpitale stały się jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc na świecie.

Według National Institute of Health (największy instytut badawczy rządu USA) 40% wszystkich preparatów farmaceutycznych jest potencjalnie rakotwórczych. Oszacowano, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat medycyna okaleczyła 191 milionów i zabiła ponad 8 milionów Amerykanów – to znaczy więcej niż wszystkie straty wojenne pierwszej i drugiej wojny światowej razem wzięte.

Francja: Jak podaje Francuskie Ministerstwo Zdrowia, 1,3 miliona osób rocznie jest hospitalizowanych we Francji z powodu efektów ubocznych lekarstw; z tych samych powodów dwadzieścia tysięcy rocznie umiera.

Anglia: W Anglii co roku umiera 70 000 ludzi od leków przypisanych na receptę.

Europa: W 2008 roku Komisja Europejska oszacowała, że we Wspólnocie Europejskiej skutki uboczne lekarstw zabijają 197 000 osób rocznie.

Świat: Oszacowano, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat około osiem milionów ludzi zmarło z powodu prawidłowo przypisanych i zażytych leków. Przykładem jest niedawno wycofany w trybie pilnym z rynku europejskiego, sprzedawany również w Polsce lek przeciwzapalny Vioxx, który tylko w USA spowodował prawie 60 000 zgonów i 140 000 zawałów serca. W Wielkiej Brytanii – ponad 10 000. Słynny też jest francuski skandal w sprawie stosowanego przy leczeniu cukrzycy Mediatora. Liczbę spowodowanych przez niego zgonów w samej tylko Francji szacuje

się na 2000). Według Światowej Organizacji Zdrowia 33% chorób jest powodowane przez lekarzy (choroby jatrogenne).

Skutki dla ocalałych z leczenia. Statystyki te wpływają na ciągły wzrost ceny lekarstw. Firmy farmaceutyczne kalkulują bowiem koszt możliwych procesów sądowych, jakie mogą je czekać w następstwie wprowadzenia na rynek szkodliwych „medykamentów” i porównują te wyniki ze spodziewanymi zyskami. Następnie podnoszą cenę „leku” tak, by zrekompensować sobie wydatki z tytułu przewidywanych odszkodowań.

Szczepionki. Aluminium, rtęć, formaldehyd, fenol, polysorbat 80 – te silne neurotoksyny i trucizny są składnikami dzisiejszych szczepionek. Spośród możliwych powikłań czy efektów ubocznych szczepionek wymienia się poszczepionkową śmierć (tak zwany syndrom nagłej śmierci czy śmierci łóżeczkowej), autyzm (wzrost o ponad 700%), astmę, atopowe zapalenie skóry, alergie, nowotwory, poronienia, cukrzycę typu 1, zespół Guillaina-Barrégo, ciągnącą się latami egzemę, nieustanny płacz, skoliozę, zaburzenia nerwu wzrokowego, drgawki, paraliż, stwardnienie rozsiane, zapalenia ucha środkowego, zapalenie mózgu prowadzące do jego nieodwracalnych uszkodzeń, zaburzenia mentalne, agresję, nadpobudliwość i wynikające stąd trudności w nauce i inne – gdyż nie jest to bynajmniej koniec tej listy. Sporo zaszczepionych dzieci ma trudności w pisaniu, czytaniu, liczeniu, cierpi na analfabetyzm; ze względu na powszechność zjawiska stanowią też one bezprecedensowe wyzwanie dla szkolnictwa i społeczeństwa.

Po raz pierwszy w historii nowożytnej stan zdrowia obecnej generacji dzieci jest gorszy niż stan zdrowia rodziców. Każdego roku rodzi się w Europie osiem milionów dzieci kalekich. Co trzecie dziecko w Polsce rodzi się z alergią. Na dziesięcioro europejskich dzieci troje jest niepełnosprawnych.

Celowo zwracam uwagę na dane dotyczące dzieci, gdyż w kontekście powyższych statystyk można słusznie domniemywać, że istnieje jeśli nie ścisła to przynajmniej pewna zależność

między jednym a drugim. Szczepionki są tylko częścią obrazu. Współczesna medycyna przekonuje nas energicznie, że od dziecka trzeba zażywać chemikalia garściami. Od maleńkości wmawia się dziecku za pomocą wszechobecnych i specjalnie dlań spreparowanych reklam, że musi co chwilę coś brać (ma się rozumieć, że jego system immunologiczny to jakiś prehistoryczny relik). Najmniejsze kichnięcie, katar, chrypka, zdraśnięcie, siniak, stan podgorączkowy są idealną okazją, by sięgnąć do niosącego zbawienie wiaderka z chemią. Potem, jako dorosła osoba człowiek na ogół już nie zastanawia się nad tym, że można inaczej i odruchowo sięga po pigułki a propos wszystkiego i niczego. I o to chodzi.

Psychiatria. „Psychiatria jest prawdopodobnie najbardziej destruktywną siłą, jaka mogła dotknąć społeczeństwo w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat” – Thomas Szasz, profesor emeritus psychiatrii.

Szacuje się, że środki psychotropowe zabijają każdego miesiąca ponad 3000 osób. Dochód z pięciu leków psychotropowych, które sprzedają się najlepiej wynosi więcej niż PKB połowy krajów wziętych każdy z osobna. W sumie psychiatria odnotowuje każdego roku 330 mld dolarów przychodu i wydaje 22 miliardy na marketing.

Skądinąd największy odsetek samobójstw w świecie lekarskim jest właśnie wśród psychiatrów; wiele masowych strzelanin wywołali ludzie będący pod wpływem środków psychotropowych.

Leczenie stało się jednym z najbardziej dochodowych biznesów świata, w którym zdrowie pacjenta stanowi mało istotny element. Ilość nieistniejących chorób, które wymyślono i stworzono wyłącznie dla potrzeb przemysłu farmaceutycznego mogłaby się znaleźć w książce rekordów Guinnessa (w USA, od czasów drugiej wojny światowej tylko w dziedzinie psychiatrii odnotowano wzrost oficjalnie uznanych chorób mentalnych od 26 do 395!). Najszybciej rozwijającym się ekonomicznie sektorem przemysłowym na świecie są prywatne szpitale. Koncerny farmaceutyczne generują miliardowe profity, które przewyższają

o sto osiemdziesiąt procent inne branże przemysłu. W 2002 roku dziesięć największych korporacji farmaceutycznych zarobiło więcej niż pozostałe czterysta dziewięćdziesiąt spośród pięciuset najbardziej dochodowych firm świata. W światowym rankingu najbardziej lukratywnych gałęzi przemysłu, szacowany na bilion dolarów przemysł farmaceutyczny zajmuje poczesne drugie miejsce, zaraz po zbrojeniowym.

Nie tak dawno prasa donosiła o głośnych skandalach, w które były uwikłane największe koncerny farmaceutyczne. Za rozmaite nadużycia firmy te zostały skazane na wypłacenie astronomicznych odszkodowań: Astra Zeneca została skazana na wypłacenie 198 mln dolarów, Eli Lilly na 1,4 miliarda dolarów, Pfizer na 2,3 miliardy dolarów za swoje praktyki marketingowe [1], GSK (GlaxoSmith) na 3 miliardy dolarów za zatajanie informacji o zagrożeniach związanych z przyjmowaniem leków, za przekupywanie lekarzy, oszustwa przy promowaniu leków itd. Czyżby pierwsze oznaki rozpadu?

Jak widać, medycyna przestała się utożsamiać ze szczytnym hasłem *Primum non nocere* [2] i czasami wydaje się być zupełnym zaprzeczeniem tego, co legło u podstaw jej szlachetnych dążeń. Przedsiębiorstwa farmaceutyczne stały się dzisiaj jedną z głównych przyczyn chorób i śmierci. Trudno się dziwić ludziom, którzy zadają sobie pytanie dlaczego proceder uprawiany przez koncerny farmaceutyczne nazywa się uporczywie leczeniem podczas, gdy istnieją słowa niewątpliwie trafniej oddające jej istotę. Wznoszą się głosy – i to wśród lekarskiej braci – mówiące o ludobójstwie.

Przypuszczam, że szczególnie tym ostatnim nie chodzi o kwestionowanie bezsprzecznych osiągnięć medycyny (np. w dziedzinie chirurgii), ani też często bezgranicznego poświęcenia i oddania lekarzy, lecz o system leczenia, który w gruncie rzeczy – nic nie leczy. Współczesna medycyna to medycyna choroby: koncentruje się wyłącznie na eliminowaniu objawów, nie sięgając przyczyn. A te znajdują się na poziomie duszy – pojęcie, którego na próżno by szukać w podręcznikach

anatomii. Istniejący paradygmat ducha i duszy nie obejmuje.

Spotkałem się z opinią, że obecnie lekarze niszczą zdrowie. Uniwersytety z kolei niszczą wiedzę. Rządy odpowiadają za ograniczenia wolności. Prasa i media doprowadziły do degrengolady wartości rzetelnej informacji. Religia i jej przedstawiciele kojarzą się często z nadużyciami natury moralnej. Banki i spekulacje doprowadziły do naruszenia fundamentów zdrowo funkcjonującej ekonomii i gospodarki. Trudno zaprzeczyć, że sporo jest w tym prawdy i zapewne podobne statystyki jak powyższe, można by przedstawić w przypadku innych otaczających nas zjawisk i systemów. Jeżeli jednak spojrzymy na te dane z szerszej perspektywy i potraktujemy je jako symptomy toczących się głębiej procesów, wówczas stanie się oczywiste, że nasza cywilizacja jako system, wraz ze swoimi licznymi podsystemami, weszła w fazę globalnego kryzysu. A jedną z podstawowych prawidłowości procesów ewolucyjnych jest ta, że radykalne, skokowe zmiany są stałą w naturze, zaś kryzys – poprzedza wszelką zmianę. Gdy ta się dokona, rozpoczyna się zupełnie nowy etap, który charakteryzuje się zwiększonym poziomem świadomości i wolności.

Ewolucyjne przyspieszenie (zwiększona szybkość i złożoność zachodzących zmian) i globalny kryzys wskazują na to, że właśnie w takiej epokowej chwili się znajdujemy. Wszystkie procesy się nasilają – pozytywne i negatywne, jest to dialektyka ewolucji – i będą się nasilać, aż do chwili globalnej transformacji. I tak jak na początku czasu energia wyłoniła się z osobliwości, potem materia z energii, następnie życie z materii i życie świadome z życia, tak teraz przygotowujemy się do następnego wielkiego skoku.

Czym będzie następny etap? Jeśli będzie! Co pojawi się po życiu świadomym? Na poziomie jednostki – życie samoświadome, na poziomie cywilizacji – społeczeństwo wspólnego dobra, synergiczne, żyjące w harmonii z kosmosem, a które nazwałem dla potrzeb tej wypowiedzi: Big Dharma [3].

Tylko właśnie – czy będzie? Jest bowiem niemałe ale: homo sapiens, który stawia pod znakiem zapytania sukces całego przedsięwzięcia. Poprzez nasze egoistyczne wybory, których świadectwa daliśmy niejednokrotnie, możemy stać się przysłówiową kością w gardle procesu ewolucyjnego.

Zdarza się, że zaczynam wątpić. Natenczas włączam Czesława Niemena i słucham: „Lecz ludzi dobrej woli jest więcej i mocno wierzę w to, że ten świat, nie zginie nigdy dzięki nim...” I znowu serce bije żywiej. I znowu wszystko staje się możliwe.

Autorstwo: Wiktor Gołuszko

Źródło: MediumPubliczne.pl

PRZYPISY

[1] Dawanie lekarzom łapówek, by przypisywali takie a nie inne recepty jest nielegalne. Natomiast nie są nielegalne działania marketingowe mające na celu promowanie leków a polegające na ofiarowywaniu lekarzom różnych urlopów, ekskluzywnych rozrywek, pobyków w luksusowych hotelach. Przemysł farmaceutyczny przeznaczają na te wydatki 14 miliardów dolarów rocznie.

[2] Primum non nocere (z łac. – po pierwsze nie szkodzić), jedna z naczelných zasad etycznych w medycynie. Autorstwo tej zasady nie jest znane, lecz zgodnie z tradycją przypisywane jest Hipokratesowi.

[3] Dharma (skt.) – wieloznaczny termin, który można rozumieć jako właściwe postępowanie, które jest zgodnie z porządkiem wszechświata.